Nr. 232. Dnia 23 sierpnia. Sobota. Dnia 11 (23) sierpnia 1890 r.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczrem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Filipa Wyznawcy.	Wschód słońca o godzinie	4 minut	52.	Wschód księżyca o godzinie	1 minut	26 w.	Środa:	Prz. św. Kazim.
Niedziela:	Bartłomieja Ap.	Zachód „	7 „	14.	Zachód „	10 „	15 w.	Czwartek:	Augustyna B. D.
Poniedz.:	Ludwika Króla.	Długość dnia godzin . . .	14 „	22.	Wysokość wody na Wiśle stóp	1 cali	2.	Piątek:	Ścięcie św. Jana.
Wtorek:	Zefiryna Męcz.	Ubyło „ „	2 „	20.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 13 R.			Sobota:	Róży Limańskiej

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Cichomiła, jutro Cieszymira.

Zgromadzenia: Zwyczajne ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa kolei dąbrowskiej. (Lokal zarządu Towarzystwa, Królewska 35—1 po południu.) — Sesja wyborcza zgromadzenia majstrów ślusarskich. (Sala magistratu—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Faworyta" (występ gościnny p. Józefa Migliori), jutro „Katarzyna córka bandyty"; — Nowy: dziś „Niebieska grota", jutro „Kłusownicy". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 3155 kop. 93. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* donosi, iż ministerjum sprawiedliwości opracowuje nowy projekt zmian i dopełnień w obowiązującej obecnie ustawie notarjalnej, które znakomicie uproszczą formalności, przy sporządzaniu aktów notarjalnych obecnie wymagane.

= Najwyżej zatwierdzona pod d. 30-ym czerwca r. b. uchwała komitetu ministrów stanowi, ażeby do czasu wydania w drodze prawodawczej przepisów o taryfach obniżonych, wynikające w tym przedmiocie kwestje rozstrzygane były przez właściwe instytucje taryfowe. Wobec tego departament kolei, na mocy rozporządzenia p. ministra finansów, poleca zarządom kolei prywatnych i rządowych, zarządzającym sprawami ogólnych zjazdów przedstawicieli I, II i III-ej grupy, tudzież zarządzającym sprawami pojedyńczych związków kolejowych, ażeby nie wprowadzać taryf obniżonych bez odpowiedniego na to pozwolenia ministerjum finansów, a przy układaniu takowych rządzić się ściśle zatwierdzonemi przez radę do spraw kolejowych pod d. 20-ym października 1889 roku przepisami o sposobie wydawania, ogłaszania, wprowadzania w życie i kasowania taryf na kolejach russkich i dalej, aby wprowadzone przez koleje przed zapadnięciem powołanej wyżej uchwały komitetu ministrów taryfy obniżone, uważać za obowiązujące tylko do d. 1-go stycznia 1891 roku, przyczem zarządom kolejowym, któreby życzyły sobie, ażeby taryfy, o których mowa, nie straciły mocy obowiązującej i po upływie tego terminu, pozostawioną została możność wniesienia do ministerjum finansów odpowiednich desideratów, w porządku wskazanym przepisami z d. 20-go października 1889 roku.

= Z powodu znacznego rozszerzenia miasta przez przyłączenie nowych przedmieść: Szmulowizny, Nowej-Pragi i Kamionka, okazuje się potrzeba zwiększenia straży ogniowej, zwłaszcza, iż na pomienionych przedmieściach znajdują się przeważnie budynki drewniane, w niektórych punktach zacieśnione, co może wywoływać częste i groźne pożary. Początkowo był zamiar utworzenia nowego oddziału straży, projekt ten jednak został zaniechany, a natomiast ma być zwiększony komplet strażaków, oraz sikawek i przyrządów ratunkowych w oddziale praskim. Po faktycznem przyłączeniu przedmieść, oddział praski będzie wyłącznie służył dla całej dzielnicy zwiększonej Pragi i do pożaru z lewego brzegu Wisły nie ma być używany. W razie groźniejszych ogni, wymagających energiczniejszego ratunku, oddziały warszawskie, o ile się okaże istotna potrzeba, będą pomagały praskiemu.

= Następujący stali mieszkańcy, przebywający bez paszportu za granicę, wezwani są do powrotu, pod skutkami prawa, wynikającemi z § 326-go kodeksu karnego: Antoni Bojarski 24 lat, Michał Piotrowski 24 lat, Jan Brochocki 24 lat, Tomasz Zalewski 43 lat, Włodzimierz Pinowski 24 lat, Aleksander Cedrowski 24 lat, Marceli Knabelewski 30 lat, Edmund Swierczyński 24 lat, Jakób Wendel 24 lat, Bazyli Iwanow 24 lat, Tadeusz Wiśniewski 24 lat, Antoni Surmanowicz 24 lat, Szymon Baumritter 23 lat, Karol Mezner 25 lat, Hipolit Szmit 24 lat, Wacław-Cyprjan Antoni Heppen 24 lat, Tomasz-Witold Jodko-Narkiewicz 26 lat, Stanisław Przesmycki 58 lat i Konstanty Czyżewski 24 lat.

= Niektórzy przedsiębiorcy robót kanalizacyjnych pozwalają sobie wykonywać roboty ziemne pod relsami kolei konnej w porze dziennej, przez co utrudniają ruch wagonów. Z uwagi, że podobne postępowanie sprzeciwia się warunkom kontraktu z Towarzystwem tramwajów, przeto wydano ponowne rozporządzenie, iż roboty pod szynami tramwajowemi mogą być wykonywane tylko w nocy lub rano zanim się rozpocznie ruch wagonów.

= W przyszłym miesiącu kończy się w szpitalu Dzieciątka Jezus kurs akuszeryjny t. z. „babek". Jest to szkoła, w której kształcą się wyłącznie włościanki, a kurs trwa 4 miesiące. Nowy kurs rozpocznie się znowu d. 1-go października. Szpital utrzymuje swoim kosztem 6 włościanek, które dostają całkowite utrzymanie, inne muszą składać odpowiednią opłatę, a najczęściej koszt ten ponoszą gminy. Kandydatki winny się wcześniej zapisywać i odpowiadać następującym warunkom: wiek nie może być młodszy, jak 25, a starszy nad 50 lat; kandydatki muszą być obdarzone dobrym wzrokiem i słuchem, a nadto posiadać świadectwo moralnego prowadzenia. Włościanki, które się kształcą na koszt szpitala, obowiązane są po ukończeniu całkowitego kursu zajmować się we wsi, z której pochodzą, praktyką akuszeryjną przynajmniej w ciągu 3 lat i biednym położnicom udzielać pomocy bezpłatnie.

= Na wczorajszem posiedzeniu wydziału sierot i ochron w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności odczytany został projekt hr. Ronikiera, co do zamierzonego rozszerzenia zakładu sierot chłopców przy ulicy Freta. Projekt ten postanowiono przesłać dla zatwierdzenia komitetowi, zajmującemu się zbieraniem ofiar na ten cel. Spisano 4 kontrakty, zawarte z majstrami, którym oddano na naukę wychowańców zakładu sierot.

= Kolej nadwiślańska wprowadza na przestrzeni od Warszawy do Kowla zmiany w dotychczasowym kierunku pociągów osobowych, a mianowicie: od dnia 29 go b. m. do 21-go września będą kursowały pociągi pocztowe: nr. 2-gi wychodzić będzie z Warszawy do Kowla o godz. 3-ej po południu, nr. 1-szy powracać będzie z Kowla do Warszawy o 2-ej po południu; od dnia 2 go do 13-go września: pociąg pasażerski nr. 6-ty wychodzić będzie do Iwangrodu o 7-ej minut 20 zrana, przychodzić zaś z Iwangrodu o 10-ej minut 30 wieczorem; od dnia 2-go do 14-go

DOBRANA PARA.

STUDJUM Z NATURY.

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Dalsz ciąg.)

Złączeni ze sobą tylko podczas godzin śniadania lub obiadu, Emil i Fanny siedzą naprzeciw siebie, mając sobie wiele do powiedzenia. Pomiędzy tym mężem i żoną, którzy lat temu trzy złożyli wizytę panu merowi, nie istnieje napozór nic, żaden węzeł moralny, oprócz wspólnej sypialni, obowiązkowej pieszczoty i fars, wyrządzanych „fournisseurom".

On udawał, że pracuje, zajmując nędzną posadę w kantorze komisowym; ona przejadała z nim razem resztę kapitału, który ratami nadsyłał jej notarjusz z Rouet, małej mieściny nad brzegami Garonny.

Umysły ich błąkały się w dziwnie ciasnem kole. Oboje zajmowali się plotkami, wrzącemi w loży portjerki, oboje wieczorami przerzucali stare dzienniki, czytając dział zbrodni ze szczególną uwagą, oboje mówili z równą przyjemnością o nowych modach i handlarkach noszonej odzieży.

Ona ukończyła pensję, on—zdobył z trudem nazwę „bacheljera". Ona—nie umiała pisać ortograficznie i nie wiedziała dokładnie o kształcie ziemi, on—bez zająknienia umieściłby Indje w Afryce, a Childeryka zrobiłby biczem bożym. Zresztą było to dla nich rzeczą zupełnie obojętną, czy istniało cośkolwiek przed nimi i co będzie istniało po nich. Ona umiała fryzować sobie czub, jak nikt na świecie, i miała dar wyszukiwania wyzywających kapeluszy; on w „brasseries", do których uczęszczał, był ideałem usługujących dziewczyn, z powodu dowcipów, któremi zasypywał ich wytłuszczone staniki, i umiejętności mieszania ze sobą najróżnorodniejszych likierów, amerpiconów, wermuthów, absyntów, grenadin, syropów, finów i innych brzydactw, pobudzających żołądki francuzów do apetytu i wiecznego kataru.

Fanny i jej mąż żyli bez jutra, bez zastanowienia żadnego.

Żyli, byle żyć, dzieląc czas pomiędzy domem i kawiarnią.

Głównym wypadkiem ich życia był jakikolwiek skandal, zaszły w kamienicy, lub bójka wyborców na bulwarach zewnętrznych.

Fanny, oprócz tego, zajmowała się gorąco różnieniem lokatorów pomiędzy sobą i podpatrywaniem prywatnego życia sąsiadów. Książki nie istniały dla nich wcale.

W Luwrze byli raz w niedzielę, odnaleźli „Kermess" Rubensa, zdeklarowali go „cochon", pokazali język „Pięknej ogrodniczce" Rafaela, wyśmieli się z „Madonny" Murilla, a przed „Godami w Kanie" Veronesa pokładali się ze śmiechu.

Wychodząc z muzeum, Fanny oświadczyła, że woli magazyny Luwru, a Emil oznajmił, że drugi raz go już na takie farsy nie złapią.

Poszli jednak do Cluny, ze względu na sanki i karety tam wystawione; znaleźli rzeczy te *rudetume chique*; wracając, dali szczutka Henrykowi IV-mu, którego biust wyzierał z pomiędzy dwóch rozsłoniętych portjer.

— *Attrape bonhomme*!

Henryk IV-ty ani drgnął, co wprawiło w niesłychaną dumę i radość Emila.

Wyszedłszy z Cluny, wstąpili na grenadinę słodką, pomieszaną z grenadiną gorzką, i było im nierównie lepiej za stołem przedmieściowej kawiarni, niż pomiędzy dziełami sztuki.

Wycieczkę tę odbyli właśnie wczoraj i dziś jeszcze żałują „straconego czasu".

— Co ci ludzie widzą, chodząc tam tak często?— pyta Fanny, obgryzając ogon królika.

— Ciepło tam, ogień się pali, chodzą się ogrzać!— odpowiada Emil.

Nie zdjął z głowy kapelusza, ani palta z ramion. Zjadł cały półmisek fasoli, pochłonąwszy przedtem pół szklanki wermuthu. Oczka mu się błyszczą, z wąsów sos fasoli kapie. Ułamał kawał chleba i wyciera półmisek, zlizując resztki sosu.

Fanny macza znów ogon królika w salaterce z potrawką i obmazuje sobie przytem końce nieumytych palców.

— Wiesz — odzywa się wreszcie — praczka, ta z dołu, nie ta z góry, nie chce już prać bielizny żonie pułkownika. Podobno jej nie zapłacili ostatniej noty!

Emil podnosi z ciekawością głowę.

— Naprawdę?

— Słowo ci daję! — mówiła mi, że nawymyśla i całą scenę zrobi...

Śmieją się oboje na myśl o podobnym skandalu.

września: pociąg towarowo-osobowy wychodzić będzie z Warszawy do Kowla o 9-ej minut 5 wieczorem, z powrotem zaś stawać w Warszawie o 10-ej minut 20 rano.

= W poniedziałek, wtorek i czwartek, od świtu do godz. 9-ej zrana, będą wykonywane letnie pomiary rzeki Wisły w granicach miasta. Do pomiarów zaciąganą będzie lina przez całą szerokość rzeki. W celu uniknięcia nieszczęśliwych wypadków, ostrzega się wszystkich pływających łodziami, aby do liny, w czasie jej naciągania, nie podpływali zbyt blizko i aby stosowali się do wskazówek służby technicznej, pomiary wykonywającej.

= Na zjazd przedstawicieli kolei żelaznych, mający się odbyć w Petersburgu w d. 28-ym b. m., ze strony zarządu kolei warszawsko-wiedeńskiej wydelegowany został pomocnik naczelnika ruchu, inżenier p. Adam Szawłowski.

= Wice-prezes kolei warszawsko-wiedeńskiej, p. Leopold Kronenberg, w dniu wczorajszym powrócił do Warszawy.

= Ze sztuki.

* Malarz koni, W. Pawliszak, wyjechał na studja do Krymu.

* Pejzażysta, Eugenjusz Wrzeszcz, osiadł na stałe w Kijowie.

* Do szeregu osiadłych w Warszawie rzeźbiarzy przybywa p. Jan Szulc, który, po ukończeniu studjów we Florencji, otwiera w naszem mieście pracownię.

= Odnowienie teatru.

Roboty około przebudowy gmachu teatru Wielkiego posuwają się szybkim krokiem.

Oficynę przeznaczoną dla machin parowych i elektrycznych już prawie ukończono.

Kanały wentylacyjne tudzież rury blaszane, służące do wprowadzania świeżego i odprowadzania zużytego powietrza, są na swoich miejscach.

Prawe skrzydło gmachu już w znacznej części jest oddane na użytek krawców, magazynjerów, malarzy i t. p.

Obecnie ustawiają cylindry i inne przyrządy hydrauliczne, służące do poruszania maszynerji.

= Z teatrzyków.

Belle-vue występuje dzisiaj z premjerą: operetką p. t. „Siedmiu szwabów" Millöckera.

Rzecz ta za granicą cieszyła się powodzeniem.

W Wodewilu „Klub kawalerów" Bałuckiego nie schodzi z afisza.

= Zjazd inżenierów.

W przyszłym tygodniu odbędzie się w naszem mieście zjazd inżenierów, którzy ukończyli petersburski instytut dróg i mostów.

Urządzeniem programu i przyjęciem zajmuje się inżenier kolei nadwiślańskiej, p. Paidly.

Pomiędzy innemi, inżenierowie zwiedzić mają szczegółowo urządzenie kanalizacyjne i wodociągowe, zaś do dawania objaśnień w tej mierze delegowanym będzie jeden z inżenierów, pracujących przy wymienionych przedsiębiorstwach.

= Z kolonij.

Wczoraj powróciło 32 chłopców z letnich kolonij z Żyżyna.

Jest to ostatnia partja chłopców, powracających z pierwszego sezonu.

= Odżywcza emulsja.

Jeden z tutejszych lekarzy, a mianowicie dr. Kadler, począł stosować głośną metodę znanego Brown-Sequarda.

Jest to wstrzykiwanie pewnej emulsji, która ma odżywiać wyniszczone organizmy.

Dr. K. kilku pacjentów, na których stosuje nową metodę, zamierza przedstawić szerszemu gronu lekarzy.

= Blaga zagraniczna.

W miejscowościach pogranicznych w porze wiosennej kręcą się zazwyczaj ajenci niemieckich towarzystw asekuracyjnych od gradobicia i przedstawiają tak dogodne warunki ubezpieczenia, iż wielu ziemian łapie się na przynętę.

Dopiero, gdy klęska nawiedzi, okazuje się, że wszystkie obietnice były blagą.

Do takich, podstępnie operujących towarzystw, należy „Hektor", rezydujący w Hamburgu.

Już w r. z. mieliśmy sposobność zaznaczyć, jak „Hektor" wyszedł z ziemianami w gub. kaliskiej.

Obecnie grupa pięciu ziemian z gub. piotrkowskiej, ubezpieczona w „Hektorze", dotknięta gradobiciem, wystosowała likwidacje.

W warunkach polisy wspomniano, iż zaświadczenie wysokości szkody przez dwóch obywateli sąsiadów daje towarzystwu zupełną rękojmię.

Tymczasem na urzędownie zaświadczoną likwidację nie zwrócono uwagi i przedstawiono takie np. propozycje: panu Krz. za 13,000 rs. „Hektor" ofiaruje tylko 2,000 rs., panu Dm. za 8,740 rs. zaledwie 1,100 rs. itp.

Oburzeni ziemianie udzielili plenipotencyj panu Dm., który wyjechał już do Hamburga, aby niesumiennemu Towarzystwu wytoczyć proces.

= Żegluga.

Statek „Krakus" nie przybył do Warszawy z powodu uszkodzenia kotła pod Suchodołami.

Podróżnych jego przyjął jadący za nim statek „Wanda" żeglugi p. St. Górnickiego.

Z tego powodu wczoraj z przystani p. St. Górnickiego wyruszył tylko jeden parowiec.

Z przyczyny oczyszczania kotła i maszyny statek „Nowa-Praga", krążący do Mniszewa w górę Wisły, wcale nie wyruszy.

= Ze sportu.

Przed kilku dniami p. Ludwik Grabowski sprzedał do rządowego stada Chrenowskiego cztery wyścigowce za ogólną sumę 25,500 rs.

W liczbie sprzedanych koni znajdowały się między innemi: „Chorąży Swinka" i przedwcześnie zeszły z toru słynny 5-letni „Gayarre".

Koń ten, z powodu chronicznej choroby nogi, niezdatny już jest do wyścigów.

Dwulatki w r. b. ma najlepsze p. Ludwik Grabowski.

Faworytem stajni jest „Floridor", lepiej jednak od niego biega „Chapeau-bas" (1 min. 11 sek. wiorstę).

Trzeci dwulatek p. G., kasztanowaty „Herdawa", biega gorzej od dwóch poprzednich.

Hr. Krasiński posłał w r. b. na wyścigi jesienne do Moskwy tylko dwie klacze dwuletnie, niezbyt wysokiej klasy.

Dwulatki p. J. Ursyna-Niemcewicza nie są jeszcze w dobrej kondycji.

O wiele lepszą formę wykazały dwuletnie konie p. Wł. Mysyrowicza.

= Oszczędna żona.

Jest to niezawodny pewnik, że fundamentem dobytu i pomyślności rodziny, może być oszczędna żona.

Wymowny dowód, stwierdzający powyższe orzeczenie, znajdujemy w następującym fakcie:

Pewien ajent handlowy, stosunkowo dużo zarabiający, niemniej sporo wydawał i nigdy nie myślał o jutrze.

Aferzysta w ciągu lat przeszło 30-tu nie odłożył ani grosza.

Przed paru tygodniami ajent, bawiąc w gubernji podolskiej, gdzie czynił znaczne zakupy zboża, zgubił 3,400 rs.

Były to cudze pieniądze.

Nieszczęśliwy człowiek z desperacji zachorował, gdyż strata pieniędzy narażała jego reputację.

Żona dowiedziawszy się o wypadku, całą należytość natychmiast pokryła.

Okazało się, iż rozumna, a oszczędna kobieta, w tajemnicy przed mężem, z funduszów na dom otrzymywanych i prezentów odbieranych zwykle od męża w gotówce, potrafiła zaoszczędzić z górą 12,000 rs.

Uszczęśliwiony mąż postanowił od tej pory wszystkie dochody wręczać żonie, czyniąc ją kasjerką administratorką całkowitego funduszu.

= Kradzieże w pociągach.

Między Warszawą i Petersburgiem p. Mikołajowi Świetłosonowowi skradziono z wagonu, podczas snu, tłomok, zawierający garderobę, bieliznę i różne nader ważne dowody osobiste.

P. N. Morozowiczowi, podczas przejazdu koleją terespolską z Warszawy do Łukowa, skradziono pugilares, mieszczący w sobie 5 sztuk 100-rublowych i 80 sztuk 5-rublowych banknotów, czyli razem 900 rs.

Nauczycielce prywatnej, p. Karolinie Siemkowskiej, udającej się do Dubna, na kolei nadwiślańskiej, lub też między Kowlem i Ołyką, skradziono torebkę podróżną, zawierającą 370 rs. w gotówce.

= Odebrane łupy.

Od jednego ze znanych złodziei odebrano w tych dniach między innemi przedmiotami: świadectwa na pożyczkę wschodnią za №№ 3, 262, 3101, 3197 i 3102, trzy papierośnice srebrne, oraz sześć złotych krzyżyków.

Poszkodowani mogą odebrać swą własność za udowodnieniem, w 4-ym wydziale kancelarji oberpolicmajstra, w godzinach biurowych.

= Zuchwała zaczepka.

W dniu wczorajszym dwie panie: Zofja Ch. i Bronisława M.

— Byleby tylko się to wydarzyło, gdy ja będę w domu—mówi Emil, podrygując na krześle.

Fanny mruży oczy z miną pewnej siebie osoby.

— Nie lękaj się—odpowiada—już ja to w twoich godzinach urządzę.

Od kilku dni o czwartej staje fiakier przed domem i czeka do wpół do piątej—dodaje po krótkiem milczeniu.

— No i co? i co?—nalega zaciekawiony Emil.

— Zdaje się, że jakiś stary dekorowany wysiada i wchodzi do domu.

— Ależ do kogo?

— Nie wiem.

— Trzeba się spytać portjerki.

— Nie chcę!... jeszcze mnie obmówią, że robię plotki.

— Ależ zkąd znowu!... Znają nas dostatecznie. Zaproś portjerkę na kropelkę i wyciągnij z niej... proszę cię.

Fanny znów mruży oczy z miną kobiety, pewnej swej siły.

— Nie lękaj się—odpowiada—już ja to urządzę.

Emil zaciera z zadowoleniem ręce.

Tak! tak! on wie, że jego żonka potrafi urządzać całe farsy, sceny, od których nieraz oboje pokładają się ze śmiechu.

Po co mają chodzić do teatru, skoro mają cały teatr w domu.

— A żona fotografa znów cały dzień ze swym psem w oknie siedzi...

— Ci ludzie nic nie robią, niczem się nie zajmują...

— Straszne!...

— Okropne!

Doleli sobie Chartreusy i przegryzali ją serem; malutki piecyk gorzał cały od rozpalonego koksu.

Fanny pod warstwą pudru miała na policzkach dwie czerwone plamy.

— Mój pryncypał dziś miał czerwone oczy—mówi coraz wolniej Emil—i spał, siedząc w swym gabinecie

— Musiał hulać noc całą—odpowiada Fanny.

Teraz milkną oboje, wyczerpawszy już cały zasób pozbieranych wiadomości.

Z kuchni dochodzi odgłos uderzanych o siebie blach i potrąconej porcelany.

Bona, powróciwszy od handlarza win, wywiera na swych przyborach kuchennych wściekłość, w jaką ją wprawia grubjaństwo niezaspokojnego wierzyciela.

Nagle w przedpokoju rozlega się gwałtowny odgłos dzwonka.

— Kto to być może?—pyta Emil.

Lecz Fanny łapie go gwałtownie za rękę.

— Pst!... znów cicho! to węglarz przynosi pewnie notę...

Emil nacisnął cylinder na oczy.

— Byleby smoluch powiedział, że nie ma nikogo.

Fanny spogląda na męża przymrużonemi oczami.

— Bądź spokojny... ja to już urządziłam.

Przez grubą tkaninę wschodnich portjer, maskujących drzwi jadalni, dolatuje niski ochrypły głos węglarza, sprzeczającego się gwałtownie z boną. Dziewczyna broni się miękko: ależ tak, mój Boże! państwa niema w domu, wyszli oboje.—On brutalnie upomina się o swoją należność, dławiąc się po prostu z gniewu, sypiąc obelgi, obiecując zapłacić sobie należność na skórze pani w jakikolwiek sposób.

Tymczasem Emil kończy spokojnie Chartreusę, a Fanny obgryza jabłko, wypluwając pożute łupiny na obrus.

— Wyjdziesz po południu?—pyta szeptem mąż.

— Naturalnie; idę przymierzyć mój surdut u Redferna—odpowiada żona—nie masz pojęcia, jaki jest oblepiony... Będę musiała sobie biodra kupić...

— Zapewne—potwierdza Emil bez cienia wszakże ironji w głosie.

— Muszę wykupić twoją srebrną laskę, dać małe à conto na twój smocking, kupić abażur koronkowy i jeszcze cokolwiek. Nie wiem sama, może nowy czub dla siebie, bo ten mi się wytarł; litr Anti-Bolbosu dla nas obojga, bo coś cera się nam popsuła wśród zimy. Wreszcie zobaczę... mam jeszcze trochę pieniędzy...

Milknie na chwilkę, podrażniona hałasem, dolatującym z przedpokoju.

— Fichtre! — mówi, bębniąc po stole palcami,— jeśli mam trochę pieniędzy, to pewnie nie na to, aby temu brudasowi ręce napychać. Jeśli mam, to po to, aby sobie coś za to sprawić...

— Naturalnie— potwierdza Emil, przekrzywiając cylinder na lewe ucho.

A tymczasem węglarz wszczyna poprostu hałas piekielny, napełniając mały przedpokój potokami swej wymowy.

Hałas ten z przedpokoju przedostaje się na ciasną klatkę wschodową i wywołuje ciekawych sąsiadów, uszczęśliwionych taką sceną.

Tu i owdzie otwierają się drzwi i pojawiają się w nich kobiety rozczochrane, nieumyte, poowijane w długie bluzy z różnokolorowej flaneli lub barchanu. Kobiety te mają na swych twarzach smugi pudru i pyłu koksowego, a na ustach uśmiech, taki sam, jaki zdobi wargi Fanny, mówiącej do męża o scenie, jaką praczka ma wyprawić żonie pułkownika.

— Już ja to urządzę!

(Dokończenie nastąpi.)

żony urzędników kolejowych, przechadzając się po parku łazienkowskim, zostały w brutalny sposób zaczepione przez dwóch młodych ludzi.

Pani M. wpół pochwycona, zrzuciła napastnikowi kapelusz, i tej okoliczności należy zawdzięczać przytrzymanie donżuana, towarzysz jego bowiem, na widok zbliżających się przechodniów, zdołał umknąć.

Donżuan, Ksawery J., zajmujący posadę praktykanta przy jeometrze, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

= Najechanie.

Wczoraj, o godz. 10-ej rano, powożący wozem roboczym, Józef Konecki, mieszkaniec wsi Jancewice, na ul. Ciepłej najechał na wóz włościański, którym powoziła Julja Jerszewska, mieszkanka Szmulowizny.

W skutek silnego starcia, **Jerszewska wypadła na bruk** i uległa złamaniu nogi.

= Opuszczone dziecko.

W dniu onegdajszym, około godz. 7-ej wieczorem, w lesie wawerskim, p. Bronisław Ziemczyński znalazł porzuconego chłopczyka lat około 5-ciu.

Malec rzewnie płakał, oznajmiając, iż matka kazała mu czekać i więcej nie powróciła.

Chłopczyna nosi imię Kazia, a z opowiadań dziecka to tylko można wnosić, iż mieszkał przy matce w okolicy dworca kolei wiedeńskiej.

Dzieciak o ojcu nic nie wspomina.

Opuszczony malec znajduje sie u **pana Z. na Kamionku.**

= Przy pracy.

W sklepie kolonjalnym przy **ul. Freta pod nr. 11-ym**, subjekt Juljan Kędzierski, piłując na maszynie ręcznej cukier, obciął sobie dwa palce u lewej ręki.

Kędzierskiego odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Utrata oka.

W dniu wczorajszym przed wodotryskiem w Saskim ogrodzie bawiło się grono dziatwy i podczas harców, 7-letnia Janinka G., o rok starszego Zenona M., otwartą parasolką uderzyła w oko.

Nieprzytomnego z bólu malca odwieziono do domu na ul. Wspólną.

Rezultatem wypadku będzie utrata oka.

= Ucieczka z aresztu.

W obrębie cyrkułu powązkowskiego zatrzymano na kradzieży Nusyna Goldsztejna, którego osadzono w areszcie.

G. w nocy zbiegł.

+ Miasta gub. radomskiej posiadają funduszu zapasowego rs. 191,474 i t. zw. żelaznego rs. 36,238. Radom ma rs. 80,000 zapasowego i rs. 19,310 żelaznego, Przedborz rs. 36,319 zap. i rs. 339 żel., Opoczno rs. 23.211 zap. i rs. 6,158 żel., Sandomierz rs. 11,042 zap. i rs. 8,494 żel., Szydłowiec rs. 9,102 zap. i rs. 134 żel., Kozienice rs. 7,445 zap. i rs. 858 żel., Staszew rs. 7,271 zap., Końsk rs. 6,200; funduszu żelaznego m. Staszew i Końsk nie posiadają; Opatów ma rs. 2,116 zapasowego i rs. 100 żelaznego. Fundusze te ulokowane są w kantorze banku państwa w Warszawie na 3% od kapitałów zapasowych i 4% od żelaznych.

+ Wizyty pasterskie.

JE. ks. Kuliński, biskup kielecki, odbędzie w początkach września wizyty pasterskie w ośmiu parafjach.

Czcigodny pasterz zwiedzi w d. 4 do 6 go września Kozłów, w d. 6 do 15-go—Włoszczowę, Bebelno, Goleniowy, Obiechów i Rokitno, zaś w dniach od 15 do 18-go września—Oksę i Bolmin.

W Rokitnie JE. ks. biskup dopełni aktu konsekracji nowego kościoła pod wezwaniem św. Magdaleny.

+ Na szpital.

W Skierniewicach w d. 10-ym b. m. grono amatorów odegrało trzy komedyjki: „O Józię", „Kłopoty dziadunia" i „Podejrzana osoba", na korzyść miejscowego szpitala.

Amatorki i amatorowie wywiązali się z zadania ku zupełnemu zadowoleniu licznie zgromadzonych widzów, dzięki czemu szpital zyskał spory zasiłek.

+ Przytrzymani.

Wedle wersyj, krążących wczoraj od rana w Łodzi, na granicy w Szczypiornie przytrzymano sto kilkadziesiąt rodzin, nie posiadających paszportów.

Wszystkie owe rodziny usiłowały przedostać się przez granicę, celem emigrowania do Brazylji.

+ Echa prowincjonalne.

Rrząd gubernjalny kielecki udzielił p. Jakóbowi Bemleskiemu pozwolenia na otwarcie księgarni w Stopnicy.

W Stopnicy, po założeniu sklepu spożywczego, powstała zażarta walka konkurecyjna pomiędzy kupcami a spółką spożywczą.

Walka jest fatalną dla obu stron, ponieważ kupcy obniżyli ceny niektórych artykułów o 12%, zmuszając do podobnej obniżki także i spółkę spożywczą.

Emigracja do Brazylji jest w Łodzi ciągle na porządku dziennym.

W tych dniach do sądu miejscowego wniesiono przeciw wychodźcom mnóstwo skarg w sprawach pieniężnych, ponieważ wielu robotników wyjeżdża, nie spłaciwszy długów.

Wychodźstwo zostało jednak nagle utrudnionem, gdyż w Kaliszu zarządzono ścisły nadzór nad emigrantami.

W tych dniach ujęto tam kilkaset wychodźców, którzy próbowali przedostać się potajemnie przez granicę.

Wieść ta wywołała popłoch pomiędzy robotnikami łódzkimi, wybierającymi się do Brazylji, dotąd bowiem ajenci zapewniali ich, że przeprowadzą ich bezpiecznie przez granicę.

Ciekawem jest to, że ajenci werbują tylko żonatych robotników, zaś kawalerów nie chcą wcale zapisywać na listę wychodzców.

Dz. łódzki donosi, że z Pabjanic, Zgierza, Konstantynowa i Aleksandrowa łódzkiego wyemigrowało do Brazylji mnóstwo tkaczy i innych rzemieślników.

Wybierają się tam także włościanie z okolic Łęczycy, Poddębic i Ozorkowa i już wyprzedają za bezcen swoje grunta.

+ Szantaż.

W pewnej miejscowości nad Wisłą właściciel dużego majątku M., p. G., otrzymał niedawno list anonimowy, w którym autor żądał od niego tysiąca rubli, grożąc w przeciwnym razie zamordowaniem go i podpaleniem wsi.

Pieniądze: stosownie do wskazówki, podanej w liście, miały być złożone pod pewnym kamieniem, w pobliskim lesie.

G. pozostawił anonim bez odpowiedzi.

Po upływie tygodnia, tajemniczy łotr pisze doń drugi list, żądając złożenia tym razem 500 rs.

Chcąc złapać autora listów, p. G. wkłada pod wskazany kamień 10 rs., zapamiętawszy dobrze numery papierka i wysyła dwóch ludzi, dla dopilnowania i złapania rzezimieszka.

Sprytny szantażysta pochwycić się nie dał, pieniądze jednak zabrał.

Wówczas p. G. zwrócił się do policji z prośbą o dokonanie rewizji we wsi pobliskiej, zkąd, według przypuszczenia p. G., miał pochodzić wyzyskiwacz. Środek ten został uwieńczony pożądanym skutkiem.

U 18-letniego syna kowala miejscowego znaleziono papierek 10-rublowy, opatrzony temi samemi numerami, jakie p. G. zakomunikował policji.

Winowajca zeznał, że myśl szantażu nasunęła mu świeżo właśnie odczytana przezeń „ciekawa opowieść" o Rinaldo-Rinaldinim.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 28-go b. m., w rządzie gubernjalnym łomżyńskim, odbywać się będą licytacje na dostawę w latach: 1891, 1892, 1893 i 1894-ym drzewa opałowego, węgla kamiennego i słomy dla wojska, zarządów i zakładów wojskowych, oraz dla osób wojskowych i cywilnych, mających do tego prawo. Dostawy są następujące: 1) do Łomży drzewa 5,469 sażeni i słomy 13,673 pudów—wadja na drzewo 2,872 rs. i na słomę 616 rs.; 2) do powiatu łomżyńskiego 2.241 sażeni drzewa i 7,019 pudów słomy—wadja 1,049 i 302 rs.; 3) do powiatu kolneńskiego 672 sażeni drzewa i 1,304 pudów słomy—wadja 336 i 53 rs.; 4) do powiatu szczuczyńskiego 1.890 sażeni drzewa i 4,226 pudów słomy—wadja 892 i 165 rs.; 5) do powiatu ostrołęckiego 4,378 sażeni drzewa i 13,694 pudów słomy—wadja 1,905 i 562 rs.; 6) do powiatu makowskiego drzewa 1,156 sażeni i słomy 2,252 pudów—wadja 439 i 113 rs.; 7) do powiatu ostrowskiego drzewa 4,045 sażeni i słomy 22,483 pudów—wadja 1,598 i 835 rs.; 8) po powiatu mazowieckiego drzewa 344 sażeni i słomy 604 pudów—wadja 148 i 30 rs.; 9) do powiatu pułtuskiego drzewa 9,240 sażeni i słomy 25,560 pudów—wadja 4.385 i 1,125 rs. Ogólem do całej gubernji drzewa 29,425 sażeni i słomy 91,015 pudów—wadja na drzewo 13,624 rs. i na słomę 3,801 rs., razem rs. 17,425.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Anielcia Reczyńska, 2889

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, przeżywszy tygodni 3, powiększyła grono aniołków. Strapieni rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych na nabożeństwo żałobne w kościele Panny Marji, w sobotę d. 23-go b. m. o godz. **10-ej** rano, odbyć się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Narwa 22-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*) — Przy oglądaniu fabryki Stieglitza, Cesarz Wilhelm zamówił znaczną partję sukna szarego najwyższego gatunku.

Berlin 22-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Reichsanzeiger* zaprzecza pogłoskom, podawanym przez dzienniki berlińskie, jakoby cesarz Wilhelm miał polecić górnikom szląskim przybyć do siebie na audjencję.

Berlin 22-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Post* dowiaduje się, iż po ustąpieniu ks. Bismarka ze stanowiska, cesarz Wilhelm wystosował do cesarza Franciszka Józefa długi, bo 36 stronic pisma obejmujący list, w którym wyłożył motywa ustąpiepienia.

Bruksella 22-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W*).— Ostatni numer dziennika urzędowego państwa Congo zawiera kilka rozporządzeń rządowych, dotyczących wprowadzenia ceł na granicach państwa. Dowóz alkoholu do miejscowości, które produktu tego jeszcze nie znają, jest całkowicie wzbroniony.

Londyn 22-go sierpnia. (*Tel. pr. K. War.*)— *Standard* dowiaduje się, iż umowa angielsko-portugalska została wczoraj podpisaną.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 22-go sierpnia. (*Telegram Ajencji północnej*).— Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 82.50, 82.10, 82.50. Przekazy na Berlin (kurs za 3 m.) 40.45, 40.35, 40.45. Przekazy na Paryż (kurs za 3 m.) 32.70, 32.65, 32.70. Przek. na Belgję —.—. Pólimperjały nowe po 6.60 płacono. Kup. celne po 1.32½ płacono. Srebro po 1.11 w poszukiw. Dyskonto giełdowe 5%—6⅝%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji 100.75 płacono. II emisji 100.25 płacono, III-ej em. 100.— w poszukiwaniu, IV-ej emisji 100.25 płacono, V-ej emisji 100.12½ płacono, a bilety VI-tej emisji 100.— w poszukiwaniu 6% Renta złota z roku 1883-go 145.50 płacono, 5% renta złota z 1884-go roku 141.25 płacono, 4% renta złota z 1889 r. —.— nienot. Nowa pożyczka II-ej ser. z r. 1890-go —.— nienot. Nowa poż. z r. 1890 III serji nienot. Pożyczka wschodnia: I em. 101.25 płacono, II-ej em. 101.— płacono, III em. 101.25 płacono. Pożyczka premjowa z r. 1864 rs. 228.— płacono. Premjówki z 1866-go roku 216.25 płacono. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 211.25 w posz., a za pełno opłacone sztuki 213.75 płacono, 5% renta kolejowa 100.87½ w posz., 5½% renta 103.75 w posz. Nowa pożyczka wewnętrzna 87.75 płac., 4½ listy zastawne Tow. wzajemnego kredytu ziemsk. 132.50 płacono, 4½% nowa pożyczka wewnętrzna nienotowana. Tendencja giełdy spokojna.

Berlin 22-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*) — Pomimo względnie słabej tendencji początkowej dzisiejszego posiedzenia, giełda była znacznie spokojniejszą. Mocna tendencja zasadnicza zdołała przeważyć dążność zniżkową ostatnich dni, dzięki czemu kursa wykazują pewne korzyści. Rynek wartości russkich cokolwiek lepiej. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych, za które płacono początkowo 244.75, osiągnęły w chwili urzędowego notowania 244.25 i podniosły się następnie jeszcze o 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami, poprawiły się ruble w obrotach natychmiastowych o 40 fen., a w końcomiesięcznych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 35 fen., długi Petersburg o 10 fen., podczas gdy Petersburg krótkoterminowy obniżył się o 15 fen. Przekazy na Wiedeń notowano wyżej, krótkie o 60 fen. (179.70), długie o 40 fen. (178.75). Listy zastawne ziemskie nie uległy zmianie, a listy likwidacyjne i pożyczki wschodnie straciły 10 kop. Więcej płacono za za 4% pożyczki konsolidowanej russkie z r. 1880-go, 4½% listy zastawne russkie i 6% russkie renty złote, mniej natomiast za pożyczki premjowe russkie obu emisyj i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły prawie o ½%. Dyskonto prywatne pozostało bez zmiany. Żyto ma wciąż chętny pokup, wskutek czego podrożało dziś w obu terminach o 75 fen.

Berlin 22-go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. rus. w tr. nst.	245 50	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	245.10	Akcje kredytowe	172.75
Wek. na Petersb. krót.	244.50	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	242.50	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	245.50	Żyto w tow. gotow.	170.50
Wschodnia poż. II em	77.—	Żyto na wiosnę	165.25
Listy zast. serji I-ej	72.50		

Kursa z 21-go sierpnia: 245.10, 244.75, 244.65, 242.40, 245.25, 77.10, 72.50, 172.30, 169.75, 164.50.

Sprawozdania z targów.

Artykuły żywności (dnia 22-go sierpnia). — Znacznie więcej niż w poprzednich tygodniach stawiło się dziś dostawców na wszystkie punkta targowe, z powodu ukończonych żniw. Kupujących także sporo przybyło. Ceny normowały się jak następuje: **Chleb** pytlowy bochenek 3-funtowy 9, 10, 11 do 11½ kop. za funt, chleb razowy 2½—3 kop., chleb tak zwany osiewany funt 3 i pół kop., na straganach i w koszach chleb pytlowy świeży i czerstwy bochenek 3-funtowy 8 i pół do 9 kop. Bułki wszelkich gatunków świeże za dwie 1 i pół kop., za trzy 2½ kop., bułki czerstwe za cztery 2½ kop. — **Mięso** wciąż w małej ilości dostawiane na targi i dla tego utrzymuje wysoką cenę. *Wołowina* w lepszych częściach sprzedawano funt po 13 do 14 kop., w gorszych 10 do 11 kop., polędwica, 20 do 22½ kop., ozór od 60 do 70 kop., cynadry od 20 do 25 k., cztery nogi 30 do 50 kop., flak cały 60 do 70 kop., na wiązki od 2½ do 3 kop., łoju funt od 12—13 kop., głowizna wołowa funt 5—6 kop. *Cielęcina*, za funt z ćwierci 12—13 kop., w innych częściach 12—12½ kop., wątróbka 20—30 kop., móżdżek 18 do 20 kop., cztery nóżki 10—15 kop., łebek 12—15 kop. *Baranina* dyszek i comber 10—11 kop., w innych częściach 9 do 10 kop. *Wieprzowina* od szynki od 12 do 13 kop., schabu funt 13—14 kop., słonina świeża i sadło 15—16 kop., słonina solona od 18

do 20 kop., szmalcu funt 18 do 20 kop. Prosięta od 60 kop. do rs. 1 kop. 50. — **Drób** jak w zeszłym tygodniu: indyki rs. 1 kop. 80 do 3 kop. —, indyczki od rs. 1 kop. 20, kapłony rs. 1 k. 5, pulardy od 70—75 kop., kaczki od 30 do 40 kop., większe od 50—60 kop., gęsi od kop. 85 do rs. 1, większe od kop. 95 do rs. 1 kop. 20, kury od 50 do 60 kop., perliczki od 70 do 75 kop. Kurczęta sztuka od kop. 18 do 22½ żądają. — **Ryby** płacono cokolwiek taniej: Łosoś świeży funt rs. 1, łosoś wędzony kop. 75, sandacz śnięty od 18—20 kop. funt, szczupaki i karpie żywe funt od 25 do 35 kop., szczupaki śnięte funt od 22½ do 25 kop., jesiotra funt od kop. 35 do 40, ikry funt kop. 60—65, węgorza funt od 30 do 35 kop. sprzedawano, wszelkie inne ryby funt od 8—9 kop. Śledzie uliki sztuka od 4—5 kop., śledzie wędzone 2½ do 3 kop., śledzie tak zwane łososiowe sztuka od 3 do 4 kop., śledzie zwyczajne sztuka od 2 do 3 kop., na kopy od rs. 1 k. 15 do rs. 2. Raków drobnych kopa od 30 kop., większych rs. 1.—**Nabiał** nieco drożej, mleko niezbierane kwarta 7—8 kop., zbieranego kwarta 3½—4 kop., śmietanki kwarta 15—20 kop., śmietany 22½—30 kop., masło stale, bez soli 22½ do 27½ kop., solone tak samo; masło na kwarty 45—50 kop., masło śmietankowe funt kop. 35, ser zwyczajny 7½—15, ser owczy 10—25 kop. za baryłkę, śmietankowy funt od 15 do 18 kop., ser szwajcarski od kop. 20 funt, twarożki od 5—8 kop., jaja jak dawniej, za kopę od kop. 85—90, na sztuki świeże u włościanek za trzy 5 kop.—**Owoce**: gruszki sztuka ½ do 2 kop., jabłka tak samo, renklody funt 4 do 5, malin funt 20—22½ kop., lubaszków kwarta 3—4 kop., śliwek funt od 4 do 5 kop., winogron funt 20 do 22½ kop., melony sztuka 20—50 kop., moreli sztuka od 1 kop., jerzyn garniec od kop. 5 do 10, gruszki suszone funt 8 do 12 kop., śliwki suszone krajowe funt 8—10 kop., zagraniczne funt 25—30 kop., powidła funt 10—15 kop., miodu funt od 17 i pół do 30 kop., grzybów wianek od 20—25 kop., bedłek mało na targach, za kupkę u włościanek po 1 kop., pieczarek blacik 10—15 k., cytryny sztuka 4 do 6 kop., pomarańczy 7 do 9 kop.—**Warzywa**: kartofli garniec 4—5 kop., pietruszki pęczek 2½ kop., cebuli pęczek 2½ do 4 kop., czosnku wianek od 6 kop., chrzanu pęczek 7—15 kop., szczawiu kupka od pół kop., szczypiorku pęczek od ½ kop., za pęczek rzodkiewki od 1 kop., rzodkwi białej pęczek 1½ kop., ogórków kopa od 8—20 kop. Marchewki pęczek 2 kop., buraków pęczek od 2 kop., kalarepy pęczek od 4 do 5 kop., rzepy pęczek od 2 do 3 kop. Kapusty główka 2½ do 3 kop., kalafjory sztuka od 2—4 kop. Pomidorów sporo, za sztukę od ½ kop., na kopy jeszcze taniej.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 22-go sierpnia. Dostawy, jak zwykle w piątek, ograniczone, usposobienie nie wyraźne. Pszenicy wystawiono na sprzedaż około 150 korcy, kupowano wyborową w drobnych partjach po 5.70 i 5.75, średnią białą po 5.50 do 5.55, pstrą po 5.40. Żyta dowieziono 250 korcy, wyborowe oddawano po 3.85, 3.90 i 3.95, gorsze gatunki zaniedbane. Jęczmienia 70 korcy dwurzędowego sprzedano po 3.70. Owsa dowieziono 400 korcy, gatunki przeważnie średnie oddawano po 2.10, 2.20, 2.25 do 2.40. Siano i słoma w niewielkich stosunkowo ilościach, siano po 30 i 35 kop., słoma po 25 i 27½ kop. za pud.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 22-im sierpnia. Dzisiejszy targ zbożowy był prawie bezczynny, jak zwykle przy piątku. Usposobienie dla żyta nieco mocniejsze, ale z kupnem wstrzymywano się do niedzieli. Owies spokojnie, dowozy wynosiły cztery wagony, sprzedawano gatunek średni po 59—65 kop., wyborowym i ordynaryjnym obrotów nie dokonywano. Gryka słabo, ofiarowywano jeden wagon, nabywców jednak nie było. Usposobienie dla kaszy jaglane słabe, sprzedano jeden wagon gatunku średniego po 90 kop., za wyborową żądają do 108 kop.

Gdańsk 21-go sierpnia. — Pszenica krajowa i tranzytowa w słabem usposobieniu; szczególniej czerwone pszenice tranzytowe musiano oddawać taniej. Płacono za polską tranzyto jasno-pstrą obsadzoną 129 f. 154 m., ładną jasno-pstrą 132 do 133 f. 160 m., 133 f. 161 m., ładną wysoko-pstrą 130 f. 160 m., 132 f. 162 m., 163 m.; za russką tranzyto pstrą 122 do 123 f. 147 m., 129 f. 151 m., jasno-pstrą 127 f., 129 do 130 f. 155 m., wysoko-pstrą 130, 131 f. 158 m., 130 f. 159 m., czerwoną 124 do 125 f. 142 m., 126 f. 144 m., 127 i 123 f. 146 m., 128 do 129 f. 142 m., 130 f. 149 m., 126, 127 do 130 f. 149 mar., łagodnie czerwoną 130 f. 148 m. wybitnie czerwoną 130/1 i 132/3 funt. 159 m., 132 i 133 f. 151 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na sierpień 153 mar. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik 148 mar. w zaofiarowaniu, 147 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 146 mar. płacono, na listopad-grudzień 146 mar. w zaofiarowaniu, 145 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 149½ mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 150 mar. Wypowiedziano 400 tonn. Żyto w mocnem usposobieniu, przy cenach utrzymanych. Płacono za polskie tranzyto 122/3 f. do 126/7 f. 107 mar. za 120 funtów i tonnę. Terminy: na sierpień krajowe 149½ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 106¼ mar. w zaofiarowaniu, 106½ mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 105 mar. płacono, na październik-listopad krajowe 144½ mar. płacono, na kwiecień-maj tranzytowe 106 m. w zaofiarowaniu, 105 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 107 m., tranzytowego 107 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Jęczmień targowano russki tranzyto 112 f. 106 m., 100 f. 95 m., 102 f. 93 mar. za tonnę. Owies polski tranzyto 95 mar. za tonnę płacono. Groch polski tranzyto warzelny 125 mar. za tonnę targowano. Rzepik polski tranzyto pomięszany z letnim 190 m., russki tranzyto letni 174 m., 180 mar. za tonnę płacono. Rzepak polski tranzyto 208, 210, 211 m., russki tranzyto 204 mar., 206, 209, 210 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.95, 4, 4.05 m., miałkie 3.65, 3.75, 3.77½ m. za 50 kilogr. Spirytus, nie podlegający cłu w towarze gotowym 60 mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 53 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 53½ m. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 40 mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 33 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 33½ mar. w poszukiwaniu. Cukier w Gdańsku w towarze gotowym bez obrotów. Kurs w Gdańsku 246 mar. 75 fen. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stałemu prenumeratorowi z Żurawiej.* — Język litewski, jako taki, istnieje.

— *Panu Stefanowi M. w Radomiu.* — W Jepifaniu gimnazjum klasycznego niema, ale jest w Tule. Należy do moskiewskiego okręgu naukowego.

— *N. N.*—Myśl bardzo dobra. Nie możemy jednak, niestety wystąpić z inicjatywą. Zakomunikujemy autorowi, artykułu, o którym sz. pan w początku swojego listu wspomina.

— *Panu B. S. z Marjańskiej.*—Czyż pan sądzi, że o tem można pisać?

— *Ziemianinowi z pow. radzymińskiego.*— Zupełna racja, ale udaj się sz. pan z tem do *Gazety sądowej*.

— *Pani Leontynie St.* — Egzamina wstępne nowo zapisujących się uczennic w zakładzie naukowym p. Marji Raum rozpoczną się d. 2-go, a lekcje d. 4-go września. Nader praktyczny ten zakład naukowy istnieje już od roku i rozwija się pomyślnie. Początkowo otwarte były trzy klasy, w kwietniu przybył oddział równoległy klasy I-ej, zaś od nowego roku szkolnego otwartą zostanie klasa IV-ta.

— *Panu Złot. z ul. Ciepłej.*—Wedle ogólnie przyjętej u nas zasady, jeżeli pryncypał bez uprzedniego wymówienia i bez dostatecznej ku temu przyczyny, uwalnia nagle pracownika, w takim razie obowiązany jest wypłacić mu trzymiesięczną pensję tytułem odszkodowania. Naturalnie, zasady tej stosować nie można w wypadku, jeżeli pracownik przez niesumienne postępowanie lub też przez niedbałe spełnianie swych obowiązków zmusza pryncypała do tak stanowczego kroku. Patent szkoły niedzielno-handlowej nie daje żadnych przywilejów przy powinności wojskowej. Zapisy rozpoczną się wkrótce; po bliższe szczegóły zechce sz. pan zgłosić się do kancelarji gimnazjum obok kościoła św. Krzyża, lub do p. Mazurenki, Nowe-Miasto, 4.

— *Panu St. A. Morawskiemu w Łodzi.*— I owszem, w Hamburgu jest akademja handlowa, chociaż pierwsze miejsce zajmuje podobno szkoła handlowa w Lipsku. Bliższe szczegóły listownie udzieli sz. panu kancelarja akademji.

— *Jednemu z mieszkańców ul. Chmielnej.* — Uznajemy całą słuszność skarg, o ile jednak wiemy, stan ten się poprawi; doprowadzenie bruku do zupełnego porządku zanim wszelkie roboty, tak wodociągowe, jak i kanalizacyjne i połączenia z domami prywatnemi nie będą ukończone, byłoby wyrzucaniem pieniędzy naprożno. Istnieje zamiar zupełnego przerobienia bruków z chwilą ukończenia wszelkich wymienionych robót, co nastąpić ma w r. p. Więc—cierpliwości.

— *Herculesowi.*—Czy pan naprawdę jest tak naiwnym?

— *Pani Marji W.* — Historja polska—Szujski, powszechna—Korzon, język angielski—Ollendorf.

— *Panu Aleksandrowi L.* — Myli się pan. Nic podobnego nie było.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 22-go sierpnia 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R.
D. 21-go g. 9 w.	751.4	70	Z	18.6	14.8
D. 22-go g. 7 r.	750.5	95	Z	17.1	13.6
„ g. 1 pp.	749.3	43	Z	22.6	18.0

W ciągu d. 21-go b. m. Temperatura najniższa C. 18.6=R. 14.8; „ najwyższa C. 25.0=R. 20.0; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	20 p. p.	11	5 rano
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9	20 wiecz.	6	10 rano.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-bydgoska:				
Kurjerski I i II kl.	3	15 p. p.	2	20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	9	45 rano
Warszawsko-terespolska:				
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8	35 rano	7	32 wiecz.
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3	45 p. p.	1	50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10	43 wiecz.	7	1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9	10 rano	9	45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5	30 p. p.	9	30 rano
Warszawsko-petersburska:				
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10	13 rano	7	03 wiecz.
Osobowy 3 kl.	11	28 wiecz.	7	08 rano
Osobowy	5	18 p. p.	9	28 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca)	11	15 wiecz.	8	5 rano
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3	30 p. p.	2	15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7	15 wiecz.	—	—
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	11	25 rano
Osobowy	10	— rano	8	12 wiecz.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4	15 p. p.	9	21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska	—	—	10	15 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 p. p.	8	55 wiecz.
Osobowy	7	15 rano	2	57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:				
Osobowy	2	14 p. p.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 p. p.

Statki parowe z przystani Górnickiego, odchodzą z Warszawy 5 i pół i 8 i pół; z Płocka 5 i pół i 6 rano. 1085

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 11 (23) Августа 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Plug).